Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok VI. Katowice, 8 listopada 1930 r. Nr. 13—14.

OGNISKOWIEC

DWUTYGODNIK

Okręgu Śląskiego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych

Redakcja i Administracja: Katowice, ulica Andrzeja Nr. 6. Nr. telefonu 9-26. Konto czekowe P. K. O Nr. 304 752. | Wychodzi 2 razy w miesiącu oprócz lipca i sierpnia. Ogłoszenia: Cała strona 120 zł, ½ str. 70 zł, ¼ strony 40 zł, ⅛ strony 25 zł, 1/16 strony 14 zł. | Dla członków Zw. P. N. S. P. w Woj. Śl. obowiązkowa prenumerata 6 zł. rocznie, — dla nieczłonków 10 zł.

Przed wyborami.

Stoimy w przededniu wyborów do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej oraz do Sejmu Śląskiego. Cel wyborów jest jasny. Pan Prezydent Rzeczypospolitej rozwiązał Sejm, odwołał się do narodu i zapelował, aby naród głosowaniem wypowiedział się, czy pragnie zmiany konstytucji. Aby wyborcy nie mieli wątpliwości, jak głosować, na czele listy kandydatów obozu, pragnącego zmiany konstytucji, stanął Marszałek Józef Piłsudski. W ten sposób sytuacja dla wyborcy wyjaśniła się całkowicie i uprościła. Społeczeństwo podzieliło się na dwa obozy: jeden obóz z Marszałkiem Józefem Piłsudskim na czele, to t. zw. obóz prorządowy, stojący na gruncie zmiany konstytucji w duchu wzmocnienia władzy wykonawczej w państwie i rozszerzenia uprawnień Prezydenta Rzeczypospolitej; drugi obóz, przeciwny takiej reformie, stoi na gruncie zasad konstytucji marcowej z 1920 roku, na których państwo polskie opierało się do maja 1926 roku.

Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych jako organizacja zawodowa, udziału w akcji wyborczej nie bierze. Nie znaczy to, by członkowie Związku — Ogniskowcy — wyborami się nie interesowali i udziału w akcji wyborczej nie brali. Wybory obecnie są nazbyt ważne dla państwa i społeczeństwa, byśmy nauczyciele związkowcy mieli wobec nich zachować się obojętnie lub biernie. Każdy z nas, kierując się dobrem państwa, dobrem narodu i dobrem szkoły, zdał sobie już sprawę z wartości sił moralnych i ideologji tych dwóch obozów i jako obywatel odpowiedzialny za swe stanowisko polityczne wobec zawodu, jaki spełnia, jął się pracy, aby przeważyć szalę zwycięstwa na rzecz idei, którą, idąc obecnie do wyborów, reprezentuje.

Wybory obecne na Śląsku mają ponadto jeszcze inne znaczenie, mają one być odpowiedzią Treviranusowi, Hitlerowi i całemu niemieckiemu wojującemu nacjonalizmowi oraz zagranicy, iż Śląsk jest polski nietylko z przynależności politycznej, ale i narodowej. Wybory niniejsze mają złamać ostrze propagandzie niemieckiej za rewizją granic. To stanie się, gdy wyborcy pochodzenia polskiego, oddadzą swe głosy na listy polskie, a na listę niemiecką będą głosowali tylko Niemcy rodowici. Śląsk jest polskim, bo zamieszkują go Polacy, a okazać to mają teraźniejsze wybory do Sejmu Rzeczypospolitej i do Sejmu Śląskiego. Stanowisko nauczyciela polskiego jest tu zupełnie jasne. Nikt z nas nie może patrzeć obojętnie na agitację niemiecką, która ma na celu łowienie głosów wyborców polskich na listę niemiecką i robienie z nich judaszów. Niemcy swoich separatystów nadreńskich tępili mordem i demolowaniem. Polacy na Śląsku ścigają swych judaszów otwartem, jawnem głosowaniem na listy polskie bez względu na przynależność partyjną. Idziemy jawnie do wyborów, to polska broń w walce o polskość Śląska. Przed nami jeszcze parę dni czasu do pracy.

J. S.

Podajemy do wiadomości Kolegów (żanek), że kol. Józef Syska kandyduje do Sejmu Śląskiego z listy N. Ch. Z. P.

Wnioski
uchwalone na Walnem Zgromadzeniu Okręg. Z. P. N. S. P. w Katowicach
dnia 21 czerwca b. r.:

1.

Domagamy się, żeby nowy Sejm Sląski uchwalił uwolnić władze szkolne od zależności, od władz administracyjno-politycznych, przez zamianę dotychczasowego W. O. P. na niezależne Kuratorjum szkolne tak, jak to obecnie nastąpiło już w innych dzielnicach Polski.

2.

Zgromadzenie Okręgowe domaga się, aby W. O. P. przed zwolnieniem każdego poszczególnego nauczyciela (ki) zbadał dokładnie jego winę, a nie usuwał ich częstokroć bezpodstawnie.

3.

Domagamy się tylu etatów nauczycielskich, ile jest poszczególnych oddziałów w danej szkole, oprócz kierownika i sił specjalnych, jak do robót ręcznych, gospodarstwa domowego i przyrody martwej.

4.

Zjazd Delegatów Z. P. N. S. P. protestuje przeciw uchwale Rady Wojewódzkiej, na mocy której pobory nauczycielstwa pracującego w wiejskich szkołach dokształcających wypłacane mają być dopiero po zakończeniu kursu.

5.

Domagamy się, by kierowników i nauczycieli za wszelkie dalsze wyjazdy na zebrania, wycieczki, konferencje wynagradzano podobnie, jak nauczycieli w szkołach średnich.

6.

Zjazd Delegatów domaga się obostrzenia badań lekarskich przy przyjmowaniu do sem. naucz. i zawodu nauczycielskiego, natomiast zniesienia zupełnego badań przy II. egz. nauczycielskim.

7.

Domagamy się, by w wypadkach choroby nauczycieli (ek) władze szkolne zabroniły inspektorom odwiedzania tychże w prywatnych mieszkaniach, co świadczy o zupełnym braku zaufania co do sumienności nauczycieli, a równocześnie uwłaszcza powadze i godności inspektora robiąc go policjantem. W związku z tem domagamy się przestrzegania art. 35 pragmatyki nauczycielskiej, by orzeczenie lekarskie było decydujące dla postanowień władzy.

8.

Sprzeciwiamy się, aby pp. inspektorzy szkolni przeprowadzali w czasie wizytacyj egzamina nauczycieli z nauk ogólnych i pedagogicznych, jak to ma miejsce w okręgu szkolnym Świętochłowice I.

9.

Domagamy się, aby inspektorzy szkolni nie egzaminowali dzieci w czasie nieobecności nauczyciela w szkole i nie wyciągali z tego wniosków o pracy nauczyciela i stanie klasy.

10.

Domagamy się, by nauczycielom, którzy uczą przyrody w pracowniach przyrodniczych, dochodząc do nich 2 razy tygodniowo nawet po 3 km. i raz na specjalne instrukcje, przyznaną była zniżka godzin 6 w stosunku do innych członków grona, którzy całe 30 godzin pracują w jednym budynku, nie narażając się na słotę i niepogodę, oraz stratę czasu.

11.

Zjazd Delegatów Z. P. N. S. P. Okręgu Śląskiego, domaga się, aby Wydział Oświecenia Publicznego w czasie wakacyj zamianował w poszczególnych okręgach szkolnych odpowiednią ilość sił nauczycielskich, a nie uzupełniał tych braków dopiero we wrześniu i październiku, jak w latach poprzednich, ponieważ z tego powodu w pierwszych miesiącach roku szkol. nie może się odbywać nauka normalnie.

12.

Walny Zjazd Pow. Z. P. N. S. P. w Świętochłowicach domaga się od władz szkolnych, by wywarły na Zarządy gmin odpowiedni nacisk co do preliminowania i wydatkowania odpowiednich kwot na cele szkolne, a w szczególności na pomoce naukowe, bibljoteki nauczycielskie i uczniowskie, kancelarje kierowników i pokoje nauczycielskie.

13.

Zjazd Okręgowy Z. P. N. S. P. w Katowicach z dnia 21. IV. 30 r. domaga się, by Oddział Rachunkowy W. O. P. wypełniał dokładnie i wyraźnie listy płatnicze z wyszczególnieniem grupy, szczebla, rodzaju potrąceń itp. Nauczycielstwo częstokroć nie jest w stanie skontrolować, z jakiego tytułu wypłacają mu, lub potrącają pewne kwoty.

14.

Domagamy się wypłacenia dodatku za grunt dla kierowników, którzy gruntu nie posiadają.

15.

Zjazd Wojewódzki domaga się, by czynniki do tego powołane przeznaczały dostateczną ilość środków pieniężnych na higjeniczne utrzymanie budynków szkolnych.

16.

Zjazd Okręgowy Z. P. N. S. P. domaga się opróżnienia budynków szkolnych zajętych na inne cele.

17.

Walny Zjazd Delegatów domaga się, by udzielanie urlopów jedno- do trzydniowych pozostawiono kompetencji kierowników szkół, a także, by kierownicy szkół dysponowali kartami porady, gdyż podróż chorego nauczyciela po kartę porady do P. U. S. może przyczynić się do pogorszenia stanu jego zdrowia, co naturalnie urlop nauczyciela przedłuża.

18.

Domagamy się wydania zakazu urządzania zbiórek wśród dzieci szkół powszechnych, z wyjątkiem zbiórek uznanych za ważne przez najwyższe władze szkolne i to w maksymalnej ilości 2—3 rocznie.

19.

Prosimy Wydz. Oświecenia Publ: o energiczne przeprowadzenie badania języka ojczystego dzieci, zgłaszanych do szkół mniejszości, oraz o bezwzględne usuwanie z zawodu nauczycielskiego jednostek, którym udowodni się nielojalność i działanie na szkodę Państwa Polskiego.

20.

Zjazd Delegatów Okręgu Śląskiego Z. P. N. S. P. wzywa Zarząd Okręgu do poczynienia starań, by w razie nieuwzględnienia podań o przeniesienie w **drodze konkursu,** władze szkolne równocześnie ze zawiadomieniem odmownem zwracały nauczycielstwu wniesione jako załączniki podań zalegalizowane odpisy dokumentów służbowych i wszelkie inne akta z wyjątkiem wyciągu z wykazu stanu służby i kwalifikacyjnego.

21.

Prosimy W. O. P., by tak ważną sprawę, jak pytanie dzieci religji przez nauczycieli w kościele jak najśpieszniej uregulował i zadecydował, że nauczyciele mają obowiązek pytania religji jedynie na terenie właściwym, t. j. na terenie szkoły.

22.

Zgromadzenie Okręgowe Związku domaga się, aby W. O. P. spowodował reorganizację podległych mu urzędów szkolnych w kierunku wybitnego zmniejszenia pracy kancelaryjnej, a poświęcenia większej ilości czasu na pracę pedagogiczna.

23.

Zgromadzenie Okręgowe Związku domaga się, aby przy W. K. N. istniała wzorowa szkoła, któraby była terenem ilustrowania teorji dydaktyczno-pedagogicznej i prakycznego szkolenia słuchaczy.

24.

Zgromadzenie Okręgowe Związku domaga się, aby W. O. P. wydał rozporządzenie, zabraniające przydzielenia przedmiotów w wyższych klasach szkoły powszechnej nauczycielstwu bez egzaminu kwalifikacyjnego.

25.

Zgromadzenie Okręgowe Związku domaga się, aby W. O. P. zbadał przyczyny ujemnych wyników nauczania i wychowania w szkole na Śląsku oraz rozpatrzył dokładnie sprawę odpowiedzialności, a nie przypisywał wyłącznie winy nauczycielstwu.

26.

Domagamy się zniesienia dotychczasowego sposobu, piśmiennych przygotowań do lekcji jako mało korzystnego, wprowadzającego szablon i bezmyślny mechanizm, a wprowadzenie indywidualnych przygotowań według wyczuwanych braków w danej klasie.

27.

Domagamy się reformy drugiego egzaminu nauczycielskiego (egz. kwalifikacyjnego) w tym kierunku, aby przy tymże, komisje egzaminacyjne kładły główny nacisk na wiadomości praktyczne i faktyczny stan klas, który najlepiej świadczy o kwalifikacjach danego nauczyciela, a nie na oderwane i częstokroć drobnostkowe wiadomości teoretyczne.

28.

Walny Zjazd Delegatów Z. P. N. S. P. domaga się, ażeby Władze wyznaczały termin egzaminów kwalifikacyjnych najmniej 2 tygodnie naprzód, oraz przestrzegały wyznaczonego terminu tak, ażeby nauczyciel wniósłszy podanie i pracę w terminie ustawą przepisanym, w tymże czasie zdawał egzamin.

29.

Zjazd Delegatów Okręgu Śląskiego domaga się utworzenia w każdym okręgu szkolnym pewnej ilości etatów dla nauczycieli zastępców, którzyby zastępowali nauczycieli urlopowanych. Dotychczas zastępstwa takie prowadzą siły pracujące w danej szkole, co w dużej mierze hamuje całość nauki w szkole, obniża jej poziom i odbija się niekorzystnie na zdrowiu dziatwy szkolnej i nauczycielstwa.

30.

Domagamy się zniesienia ustawy „celibatowej" Do czasu jej zniesienia domagamy się nowelizacji przez:

a) przyjęcie z powrotem do służby mężatek, zwolnionych z dniem 31. VIII. 26, a które do dnia zwolnienia miały warunki do ustalenia. Czas przerwy policzyć po myśli art. 62 pragmatyki.
b) przyznania odprawy mężatkom zwolnionym i zwalnianym, naucz. tymczas. po myśli ust. 2 art. 69 ustawy z dnia 1. VII. 26 r.
c) danie możności naucz. st. wychodzącym zamąż wyboru między odprawą, a przysługującą emeryturą.

31.

Domagamy się, by W. O. P. zajął się sprawą podręczników szkolnych dla klas wyższych, t. zn. przez wpłynięcie na czynniki komunalne i śląski fundusz Wolnych Kuksów, by te zaopatrzyły szkoły w przepisane podręczniki do historji, geografji i przyrody.

32.

Domagamy się rozpoczęcia likwidacji seminarjów nauczycielskich z pocz. roku 1930/31 i utworzenia 2-letnich Instytutów Nauczycielskich, do których należy przyjmować uczniów po ukończonej szkole średniej ogólnokształcącej.

33.

Domagamy się, by uczestników kursów ogrodniczych na Śląsku Cieszyńskim zwalniano od taksy wstępnej wynoszącej 15 zł., jakoteż by W. O. P. przyszedł z odpowiednią subwencją uczestnikom, celem przynajmniej częściowego pokrycia ich kosztów. Subwencja taka z pewnością, by się przyczyniła do podniesienia frekwencji na kursach.

*

Powyższe postulaty zostały przez Zarząd Okręgowy przesłane Władzom Wojewódzkim, z prośbą o ich zrealizowanie.

Stosunki szkolne na Śląsku.

(Ciąg dalszy).

Dlatego też należy hospitować każdą siłę przynajmniej raz na 2 tygodnie, a kierownik winien się przekonać: czy tok lekcyj był należycie przemyślany, czy ton nauczania właściwy, czy środki poglądowe odpowiednio dobrane i wyzyskane, czy nauczyciel zna indywidualność fizyczną i psychiczną swoich uczniów i czy ją w wystarczającej mierze uwzględnia, czy treść lekcji zgodna jest z rozkładem materjału, czy nauczyciel zwraca należytą uwagę na stan higjeniczny uczniów i sali naukowej, czy frekwencja uczniów jest należycie kontrolowana, czy szkolne i domowe ćwiczenia uczniów są starannie utrzymywane. Nie wiem, czy 20% kierowników wypełnia wymagania tego okólnika.

1) z powodu braku czasu,

2) z powodu nieumiejętności.

Istnieją szkoły, w których pracuje po 20 i więcej sił. Hospitowanie każdej siły raz na 2 tygodnie, omówienie i wpisanie do wykazu hospitacyjnego zajmie kierownikowi ze 2 godziny, a zatem kierownik musi poświęcić na hospitację 20 godzin tygodniowo. Jeżeli hospitacje te mają naprawdę odnieść zamierzone rezultaty, to do każdej takiej hospitacji kierownik musi się sumiennie przygotować zarówno pod względem naukowym, jak i dydaktycznym. Ażeby ocenić tok lekcji i środki poglądowe, trzeba posiadać gruntowną wiedzę naukową. Ocena zaś indywidualności fizycznej uczniów wymaga praktycznego przygotowania psychologicznego. Intuicję i obserwację mogą stosować tylko jednostki, posiadające wrodzone zdolności psychologiczne. Zgodność treści lekcji z rozkładem materjału sprzeciwia się często indywidualizacji. Życie szkolne zmusza nauczyciela do licznych odstępstw, właśnie ze względów psychologicznych. Jeżeli kierownik posiada nawet odpowiednie wykształcenie, to i tak nie może należycie spełnić poleceń okólnika, dopóki nie będzie miał pomocnika do załatwienia spraw administracyjnych i ściśle określonych kompetencyj. Niektóre punkty okólnika nie mogą być przestrzegane w praktyce. Jak można stosować higjenę w szkołach, w których nauka odbywa się na 3 zmiany (2 szkoły powszechne i dokształcające) w salach wadliwie ogrzewanych, przesiąkniętych różnemi ludzkiemi wyziewami? W takich warunkach nie nauczycielstwo, lecz czynniki samorządowe i nadzorcze ponoszą odpowiedzialność za stan higjeniczny nietylko uczniów, lecz także i nauczycieli, których na Śląsku tak wielki % choruje.

6) Zgromadzenie okręgowe domaga się, aby W. O. P. spowodował reorganizację podległych mu Urzędów Szkolnych, w kierunku wybitnego zmniejszenia pracy kancelaryjnej, a poświęcenia większej ilości czasu na pracę pedagogiczną.

7) Zgromadzenie okręgowe domaga się, aby władze wojewódzkie wpłynęły na samorządy, w celu wyasygnowania odpowiednich kwot na niecierpiącą zwłokę budowę szkół i na wyposażenie ich w konieczne urządzenia, środki i pomoce naukowe, oraz podręczniki szkolne.

Z kolei należy omówić dalsze kształcenie czynnego nauczycielstwa, które szczególnie tu na Śląsku wysuwa się na plan pierwszy. Dokształcanie to może się odbywać drogą samouctwa, na konferencjach rejonowych, kursach nauczycielskich i hospitacjach dobrze prosperujących zakładów. Zadaniem kierownika, inspektora i wizytatora jest pokierowanie akcją samokształceniową nauczycielstwa. Ponieważ nauczycielstwo ma bardzo mało czasu dla siebie, dlatego dobrzeby było, aby inspektor na konferencjach rejonowych polecił czytanie dzieł według ich wartości dla praktyki pedagogicznej. Obecny wykaz książek do egzaminu kwalifikacyjnego, jest za obszerny i obejmuje książki o równej wartości. Pożądanemby było polecić wszystkim przeczytać jedno dzieło, przedyskutować i wyciągnąć ostateczne wnioski, obowiązujące w praktyce. Konferencje rejonowe, stanowiące teren dokształcania czynnego nauczycielstwa, domagają się zasadniczej reformy. Dotychczasowa zmiana jest niewystarczająca. Tworzenie szkół i klas doświadczalnych staje się konieczną potrzebą chwili. Nauczycielstwo potrzebuje bowiem częstszych uwag i narad nad trudnościami pedagogicznemi od tych, które otrzymuje na konferencjach rejonowych. Dlatego też kierownik szkoły doświadczalnej byłby również instruktorem, przydzielonych mu szkół. Zamianowani instruktorzy przez W. O. P. nie mogą spełnić powyższego zadania, gdyż jest ich stanowczo za mało, następnie jako specjaliści mogą podnieść stronę metodyczno-naukową danego przedmiotu, ale nie całokształt praktyki pedagogicznej.

8) Zgromadzenie okręgowe Zw. domaga się ponownie, aby na obszarze Woj. Śląskiego W. O. P. zorganizował szkoły doświadczalne. Odpowiedź W. O. P., że organizowanie osobnych szkół doświadczalnych, jest w obecnym czasie ze względów budżetowych niemożliwe, nauczycielstwo nie może powstrzymać od domagania się tych szkół właśnie ze względu na dobro szkoły.

W. K. N., dające uprawnienia do należytego nauczania w wyższych klasach szkół powszechnych wysoko zorganizowanych, obejmują znikomy % nauczycieli, w stosunku do zapotrzebowania na Śląsku.

Przydzielanie słuchaczy na W. K. N. także nie jest właściwe. Dostają się na nie jednostki bez zdolności i zamiłowania do pracy, jak również i kobiety, które wychodząc za mąż, opuszczają szeregi nauczycielstwa. Również przydzielanie pracy w szkole po ukończonym W. K. N. nie odpowiada interesom szkolnym, gdyż nie otrzymują one przedmiotów, objętych programem W. K. N., lecz inne przedmioty lub niższe klasy. W niektórych szkołach jest wielkie skupienie sił z W. K. N., w innych niema ich wcale. Dlatego też zachodzą takie wypadki, że w myśl okólnika, dotyczącego przydziału przedmiotów w wyższych klasach szkół wysoko zorganizowanych, otrzymują nauczyciele 30 godzin jednego przedmiotu, co niemożliwie wyczerpuje daną osobę. W myśl zasady jednolitości szkolnictwa należałoby obniżyć ilość godzin do normy stosowanej w gimnazjach 18, 20, 24. Trudno, aby nauczyciel, uczący 30 godzin, mógł osiągnąć takie rezultaty, jak jego kolega uczący, tylko 18 godzin tygodniowo.

9) Zgromadzenie okręgowe domaga się, aby przy W. K. N. istniała wzorowa szkoła, któraby była terenem ilustrowania teorji dydaktyczno - pedagogicznej i praktycznego szkolenia słuchaczy.

10) Zgromadzenie okręgowe domaga się obniżenia ilości godzin nauczycielom, pracującym w wyższych klasach szkoły powszechnej w stosunku takim, jaki jest w niższych klasach szkoły średniej. Za jednakowe obowiązki należą się jednakowe prawa.

Instytut pedagogiczny w Katowicach, mający rozszerzać i popularyzować wiedzę pedagogiczną, nie spełnia należycie tego zadania. Mała liczba godzin, wielka liczba słuchaczy, brak szkoły doświadczalnej, nie pozwala na praktyczne przerobienie zagadnień pedagogicznych. Gromadzenie materjału doświadczalnego wymaga stosowania umiejętnie metody. Nauczyciele nie mogą zajmować się tylko jedną kwestją psychologiczną, gdyż obowiązki szkolne wymagają od nich reagowania na każdą sytucję.

11) Zgromadzenie okręgowe domaga się, aby W. O. P. spowodował zmianę w Instytucie Pedagogicznym, polegającą na uwzględnieniu również praktyki pedagogicznej, obok dotychczasowej teorji.

Sprawdzian pracy kształceniowej nauczycielstwa stanowią egzaminy. Egzamin kwalifikacyjny nie odpowiada zupełnie swym założeniom. Dobór członków komisji, nieokreślone wymagania przy egzaminach, wywołują rozgoryczenie wśród mas nauczycielskich. W zależności od przewodniczącego egzaminu, taki przybiera różne kształty. Raz jest egzaminem z historji polskiej i powszechnej, to znowu z geografji, jakby to było celem egzaminu. Nauczycielstwo nastraszone i zmechanizowane reprodukuje najmniej potrzebne szczegóły z historji wychowania i administracji szkolnej, ale nie potrafi uzasadniać teoretycznie postępowania w praktyce. A przecież Minister W. R. i O. P. dr. Czerwiński przestrzegał, aby egzamin kwalifikacyjny nie był powtórzeniem matury (a więc teorji), lecz egzaminem praktycznym. Do egzaminu tego przedstawiają nauczyciele wszystkie zapiski. Tu i ówdzie błąkają się księgi kar cielesnych. Dzienniczek psychologiczny.

Zgrom. Okr. domaga się rozszerzenia ustawy o egzaminach kwalifik. i przystosowania jej do potrzeb szkolnictwa w wojew. śląskiem. Dotychczasowe niedostateczne wyniki przy egzaminach kwalifikacyjnych wypływają jako konsekwencja braku należytej opieki pedagogicznej, niezbędnej dla młodego nauczycielstwa ze strony inspektorów i wizytatorów szkolnych.

Władze szkolne całkiem słusznie żądają od nauczycielstwa sumiennej i owocnej pracy, lecz pociągnięcie do odpowiedzialności za wyniki może być stosowane wtedy, gdy przełożeni udzielali wskazówek pedagogicznych, a one je bagatelizowało. Kary powinny być stopniowe, a nie najwyższe za drobne przekroczenia. Zdarzyło się, że inspektor udzielił pochwały przy kierowniku jednej nauczycielce, a potem ją zwolnił.

13. Zgr. Okręg. domaga się, aby W. O. P. przed zwolnieniem każdego poszczególnego nauczyciela(lki) zbadał dokładnie jego winę, a nie usuwał go częstokroć bezpodstawnie. Zdarzało się bowiem, że posunięcie jednostek na wyższe stanowisko załatwiało się kosztem drugich. Nawet ustawę uposażeniową, tę fundamentalną podstawę stosunk. prawnych stosuje się różnie w stosunku do rozmaitych osób. Mamy nadzieję, że przymusowe urlopy, przenoszenie nauczycielstwa z jednej szkoły do drugiej wypływać będzie w przyszłości nie z protekcyj, lecz interesów szkoły. Podobne wypadki słusznie rozgoryczają nauczycielstwo i zniechęcają je do ofiarnej pracy. Wadliwe obliczenie zapotrzebowania nowych sił przeszkadza normalnemu życiu szkolnemu. Nienormalny bieg życia szkolnego, wygórowane nakładanie obowiązków, praca pozaszkolna, niehigjeniczne warunki mieszkaniowe i szkolne wywołują różne choroby u nauczycielstwa. Brak kart porad, ograniczenie środków medycznych, obawa przed władzą powodują coraz groźniejsze podkopywanie zdrowia w szeregach nauczycielskich. Władze szkolne niejednokrotnie posądzają szczególnie nauczycielki o symulowanie choroby, a lekarze w szpitalu krajowym w Cieszynie prawie każdą nauczycielkę po zbadaniu wysyłają na kurację z powodu choroby płucnej. Odwiedzanie przez inspektora chorych nauczycieli(lek) w domu świadczy o zupełnem braku zaufania co do sumienności nauczycieli, a uwłaszcza równocześnie powadze i godności inspektora, robiąc go policjantem.

14. W związku z tem domagamy się przestrzegania art. 35 pragmatyki służbowej, by orzeczenia lekarskie były decydujące dla postanowień władzy. Ten sam inspektor zażądał od nauczyciela piśmiennego usprawiedliwienia się, dlaczego w I kl. uczył śpiewu, podczas gdy w podziale godzin była gimnastyka. Widocznie inspektor ten ma bardzo dużo czasu, jeżeli zajmuje się takiemi drobnostkami. Jeden z inspektorów urządza specjalne rewizje, które polegają na sprawdzeniu nabytych wiadomości u dzieci. Burzy w ten sposób porządek szkolny, poleca nauczycielowi i dzieciom przerzucać się z przedmiotu na przedmiot, z tematu na temat. Czy taka wizytacja jest rzeczywistem sprawdzaniem umiejętności uczniów. Jeden z inspektorów wydał polecenie kierownikom, aby prowadzili charakterystyki podległych nauczycieli. Na skutek interwencji władz związkowych polecenie to cofnął. Jeden z inspektorów opracował wzór na kartę indywidualną, wtedy, kiedy wizytator ministerjalny uważał ją za niemożliwą do zastosowania, a nawet szkodliwą. Inspektor szkolny nawet, gdy pochodzi z nauczyciela szkoły powszechnej zapomina o tem prędko. Nie chce dyskutować na temat zagadnień szkolnych, widocznie obawia się krytyki, poniża stan nauczycielski, aby siebie wywyższyć. Słyszy się ustawicznie utyskiwania na brak ideowości i pilności u nauczycielstwa. Ideowość wytwarza odpowiednia atmosfera, która promieniuje z przełożonych do podwładnych, lenistwo utożsamia się niejednokrotnie z brakiem rezultatów, wypływających z nieumiejętności pracy. Materjał nauczycielski na Śląsku jest bardzo młody i niejednolity. **St. Ogiegłowa.**

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rozwój ochronek zagranicą i w Polsce.

Historja ochronek i zakładów dla dzieci w wieku przedszkolnym rozpoczyna się od sławnego szwajcarskiego pedagoga, którym był Jan Henryk **Pestalozzi,** słusznie nazwany ojcem nowej pedagogiki.

W starożytnych czasach pedagogowie uznawali, że wychowanie człowieka powinno się zaczynać jaknajwcześniej, a więc już w wieku przedszkolnym. Okres tego wychowania uważano za zadanie domu rodzicielskiego.

Jan Amos Komeński starał się ująć wychowanie przedszkolne w pewien system, wypowiedział przy tej sposobności niejedną rozumną zasadę, która później znalazła swe zastosowanie w ogródkach froeblowskich. Pierwszy okres wychowania nazywa szkołą macierzyńską, ponieważ ma się odbywać pod okiem troskliwej matki. Rodzice lub opiekunowie pisze Komeński, mogą wiele dobrego zrobić dla dzieci, jednakże co do zabaw, dzieci najchętniej bawią się i przebywają w otoczeniu rówieśników. Dlatego radzi, by dzieci schodziły się na placach lub gdziekolwiekbądź i razem się bawiły. Publicznego wychowania dzieci w ochronkach, nie miał Komeński na myśli.

Pierwszą na tem polu zasłużoną postacią, wiedziony gorącem pragnieniem naprawy doli najniższych warstw ludzi, był Jan Henryk **Pestalozzi.** Piękna myśl nie znalazła jednak w praktyce należytego urzeczywistnienia, z powodu niepraktyczności i nieporadności swego twórcy.

Pierwszą ochronkę pojętą jako zakład wychowawczy, gdzie dziecko rozwijano planowo przez naukę śpiewu, opowiadania moralne, pracę ręczną i zabawę, spotykamy w XVIII. wieku w Waldbach w Alzacji. Twórcami jej byli: znany z filantropijnej działalności, Jan Fryderyk **Oberlin** i jego żona Ludwika. Ochronka mieściła się w dwóch pokojach, gdzie znajdowały schronienie w czasie letnim dzieci, których dzieci oddawali się pracy w polu. Oberlin postarał się o osobne wychowawczynie dla tych dzieci i pouczał je, jak mają się dziećmi zajmować i pożytecznie je zatrudniać. Sale, w których biedna dziatwa przebywała, były czyste, obszerne i zdrowe. Pożywienie, nadzór i opieka, nie zostawiały nic do życzenia. Postarano się nadto o odpowiednie zajęcia dla dzieci, tj. zabawy i śpiew.

Były to ochronki dla dzieci biednych. Pierwszą wychowawczynią była Luiza Szeppler, która będąc przez 58 lat przełożoną ochronki, z prawdziwem poświęceniem oddawała się pracy wychowawczej. Na ten cel ofiarowała swój skromny majątek.

W Anglji szczególnie szybko rozwinęły się ochronki; nosiły one nazwę: **„Szkółek dla małych dzieci“** i miały często charakter szkoły, ponieważ z powodu braku szkół ludowych, przyjmowano do nich dzieci w wieku od 7 do 9 lat. Dzieci uczyły się czytać, pisać, religji, rachunków i robót ręcznych.

Pierwszą ochronkę w Anglji założył w roku 1800 Robert Owen w swojej fabryce, dla dzieci robotników. Lord Brougham założył w 1819 roku szkółkę dla małych dzieci. W tym celu zorganizował w roku 1924 Towarzystwo, które pozakładało wiele szkółek.

Za przykładem Anglji pozakładano szkółki we Francji, Szwajcarji, Holandji, Danji i Szwecji. W Amsterdamie powstał zakład gminy izraelickiej, w którym znalazło pomieszczenie 1 200 dzieci bardzo biednych. Zakład mieścił się w dwu-piętrowym

domu i odpowiadał wszystkim wymogom higjeny. Był pod kierownictwem dyrektorki i jej zastępczyni. W zakładzie pracowało 25 nauczycielek i 3 lekarzy, którzy czuwali nad zdrowiem wychowanków.

W Austrji założyła pierwszą szkółkę dla małych dzieci hrabina Brunswick. Staraniem Centralnego związku dla zakładów dziecięcych, założono w Wiedniu wiele ochronek.

We Francji ochronki miały piętno wybitnie dobroczynne; przygarniały również dzieci starsze, które uczono łatwych rzemiosł.

Co do powstania pierwszych ochron w Polsce, brak nam pewnych danych. Rozwinął się ruch na tem polu w Warszawie z końcem pierwszej połowy XIX. wieku. Pierwsza ochronka została założona staraniem kupca Teofila Janikowskiego.

We wszystkich niemal krajach europejskich kierunek pedagogiczny ochron w pierwszej połowie XIX. wieku pozostawiał wiele do życzenia. Ochrona przekształcała się zazwyczaj w rodzaj szkoły, uczącej przedwcześnie czytania i pisania, albo ograniczała się do dozoru i opieki czysto fizycznej. Kierowniczki, osoby nie posiadające potrzebnego wykształcenia pedagogicznego, starały się zająć wielkie masy powierzonych im wychowanków zabawami bezmyślnemi, lub służącemi jedynie do zabicia czasu.

Zasadniczy zwrot na polu wychowania małych dzieci, datuje się od wystąpienia znakomitego pedagoga niemieckiego **Fryderyka Froebla.** Froebel założył w roku 1837 w Blankenburgu w Turyngji pierwszy nowoczesny zakład dla małych dzieci i nadał mu symboliczną nazwę **„Ogródka dziecięcego“**, według ulubionego przez się porównania dziecka do rośliny, która rozwija się swobodnie pod czułą, a inteligentną pieczą opiekunki. Pedagog ten w swej urozmaiconej karjerze nauczycielskiej doszedł do przekonania, że wychowanie dziecka już w wieku przedszkolnym musi być oparte na gruntownej znajomości duszy wychowanka i odbywać się według pewnego planu. Ponieważ dziecko jest przyszłym członkiem społeczeństwa, więc nie wolno mu wychowywać się na egoistę w zaciszu domowem. Dobrze jest, jeśli chociaż przez kilka godzin styka się z rówieśnikami w ogródku dziecięcym.

Zakłady Froeblowskie szybko powstawały w różnych krajach niemieckich i na wzór ich gorączkowo przeształcano istniejące ochronki. Wnet okazało się, że wielu uczniów i naśladowców Froebla nie zrozumiało należycie zasadniczej myśli wielkiego wychowawcy i stosowali jego teorję w sposób bezmyślny, a nawet szkodliwy. Nie bez słuszności zarzucali przeciwnicy ogródków, przeładowywanie umysłów dzieci wiadomościami przedwczesnemi. Mimo opozycji system Froeblowski nietylko rozpowszechnił się w całych Niemczech, ale przedostał się bardzo prędko do wszystkich krajów europejskich i amerykańskich.

Do Polski przeniknęły prądy froeblowskie w 7-mym dziesiątku ubiegłego stulecia. Powstały wielkie prywatne zakłady froeblowskie w Warszawie i Poznaniu, ogródki froeblowskie przy seminarjach nauczycielskich w Krakowie i we Lwowie oraz dość liczne prywatne ogródki dziecięce we wszystkich większych miastach.

System Froebla uległ w ostatnich dziesiątkach lat bardzo znacznym modyfikacjom. Powstają tak zwane „reformowane ogródki“, w których dziecko wśród znakomitych warunków higjenicznych w atmosferze większej swobody, prawdziwego piękna i wesołości rozwija się o wiele bujniej, niż w ogródkach froeblowskich dawnego typu. Zasadnicze jednak prawa, sformułowane poraz pierwszy przez Froebla, odpowiadające instynktom wrodzonym dziecka, mają w tych nowoczesnych ogródkach prawo obywatelstwa i zapewne zachowają je w przyszłości.

Nowe prądy przeniknęły bardzo rychło do Polski i pobudziły do samodzielnych prób w dziedzinie tak pedologji, jak również na polu praktyki wychowania przedszkolnego.

W ostatnich latach wielkie bardzo zainteresowanie wywołało wystąpienie Włoszki, **Marji Montessori,** lekarki, zajmującej się czynnie sprawami wychowania. Montessori stworzyła w Rzymie nowy typ ochrony ludowej, który nazwała **„Domem dziecięcym“.** Ochrona, pomysłu Montessori, mieści się w domu zamieszkałym przez ubogie rodziny robotnicze i gromadzi wszystkie drobne dzieci z całej kamienicy, tworząc gromadkę rodzinną, bawiącą się pod okiem „dyrektorki“. Montessori niezmiernie wiele wagi przywiązuje do fizycznego rozwoju dziecka; przez odpowiednie pomiary i badania poleca poznać jaknajlepiej ustrój dziecka i do niego przystosować postępowanie wychowawcze. Szczególny nacisk kładzie na kształcenie zmysłów. Po „domach dziecięcych“ dzieci bawią się i uczą same, dyrektorka jest jako pomocniczka i towarzyszka. Używa swego autorytetu tylko w razie nadużycia swobody ze strony wychowanków.

Montessori znalazła gorących zwolenników i przeciwników. Zwłaszcza Niemcy występowali w obronie systemu Froebla. Wiele jej znakomitych pomysłów przyjęło się już powszechnie w zakładach dla dzieci, a ruch dyskusyjny wyszedł tylko na dobre sprawie wychowania przedszkolnego i organizowania ochron.

Z krótkiego zarysu widzimy, że pomysł ochrony i ogródka dziecięcego z jednego wypłynął źródła: ma to być zakład pomagający rodzicom w dziele wy-

chowania dzieci. Ogródki powstały znacznie później i rozwinęły się na gruncie ochron. **Ogródki dziecięce są wyposażone w odpowiednie przybory i przyrządy. Ochrony znajdują się w warunkach mniej pomyślnych.** Jak wskazują dane statystyczne w roku 1927/28 liczba ochron w Polsce dosięgła 1566.

Powstają też tak zwane **„przedszkola"** nowoczesne. Są to zakłady, łączące w sobie dodatnie strony ogródka i ochrony. Przedszkole nowoczesne jest zakładem dobroczynnym, niesie matkom pomoc w wychowaniu dziecka. Przedszkole przez sposób postępowania i nauczania dzieci, zdąża do harmonijnego i pełnego rozwoju wychowanków. Wedle możności oddziaływa też w sposób umoralniający i cywilizujący na rodziny dzieci.

S. M.

Lipiny, dnia 7. października 1930 r.

Pomoc dla niemczyzny zagranicą oraz akcja rewizjonistyczna w Niemczech.

Ruch rewizjonistyczny, jaki od kilku lat szerzy się nagminnie w Rzeszy Niemieckiej, posiada formy akcji dokładnie i w szczegółach przemyślanej i opracowanej. Że tak jest, przekonywamy się, analizując działalność zastępu specjalnych związków i instytucyj, popieranych w swej robocie przez szereg instytutów naukowych, których zadanie polega na stwarzaniu dowodów o niemieckim charakterze odstąpionych przez Niemcy oraz Austrję ziem, które ze względu właśnie na ów niemiecki charakter winy być zwrócone.

Ostrze samej akcji jest skierowane przedewszystkiem przeciwko granicom polskim, litewskim, duńskim, włoskim, oraz czesko-słowackim. Do powyższego dochodzi sprawa zwrotu Gdańska Rzeszy, stanowiąca jeden z głównych członów całej akcji.

Najpoważniejszemi czynnikami w akcji rewizjonistycznej, oraz w akcji utrwalenia niemczyzny poza granicami Rzeszy są: **„Verein für das Deutschtum im Auslande", „Der Deutsche Schutzbund", „Das Deutsche Ausland-Institut", „Deutsche Akademie'** (Monachjum), oraz **„Gustav Adolf Verein".** Roczne wpływy wymienionych organizacyj i instytucyj wynoszą przeszło sześć miljonów marek.

„Verein für das Deutschtum im Auslande" miał w roku 1929 w przybliżeniu 3 miljony wpływów, „Gustav Adolf Verein" przeszło 2 miljony. Wielką część tych sum wydatkowano częściowo na potrzebu kulturalne Niemców zagranicą, oraz na potrzeby ewangelickich gmin w diasporze. Znaczna pozatem kwota z tej sumy poszła na szerzenie propagandy rewizji granic, oraz na akcję uświadamiającą w zakresie spraw mniejszościowych w Niemczech samych, oraz na terenie środkowej Europy, wszędzie tam, gdzie język niemiecki bywa jeszcze w użyciu.

Na samą akcję propagandową poszło w roku 1929: w „Verein für das Deutschtum im Auslande" ca. 300 000 mk., w „Deutsches Ausland Institut" ca 300 000 mk.; „Der Deutsche Schutzbund", oraz „Deutsche Akademie" wydatkowały na te same cele przeszło 100 000 mk.

Poważnie przedstawia się akcja propagandowa w **„Verein für das Deutschtum im Auslande".** Związek ten wydaje ogółem 7 czasopism (w tem taki „Der Volksdeutsche" wychodzi w nakładzie 110 000 egz.), zajmujących się wyłącznie działalnością Związku zagranicą, losami mniejszości niemieckich, zagadnieniem rewizji granic itd.; pozatem Związek firmuje wydawnictwa specjalne dla młodzieży, tym samym sprawom poświęcone, a ukazujące się w łącznym nakładzie 300 000 egz.

Oprócz powyższego „Verein für das Deutschtum im Auslande" rozwija poważną działalność wydawniczą z zakresu literatury mniejszościowej i rewizjonistycznej, organizuje akcje odczytowe, wydaje z początkiem roku szkolnego specjalne ilustrowane ulotki dla młodzieży akademickiej, oraz młodzieży szkół średnich, celem zjednania sobie młodzieży i prowadzi specjalne biuro prasowe, które dwa razy w miesiącu dostarcza 1600 dziennikom i czasopismom materjały z zakresu zagadnień pogranicznomniejszościowych.

„Das Deutsche Ausland-Institut" wydaje dwutygodnik „Der Auslanddeutsche", publikuje prace, poświęcone zagadnieniom mniejszościowym, urządza specjalne kursy wyszkolenia z zakresu podanych wyżej zagadnień dla sfer urzędniczych, inicjuje objazdy t. zw. „wystaw wędrownych" po większych miastach niemieckich i austrjackich, wykorzystuje dla swej akcji stację radjową w Sztutgarcie i prowadzi biuro prasowe, obsługujące co tygodnia 4000 dzienników i czasopism.

„Der Deutsche Schutzbund" wydaje miesięcznik „Grenzdeutsche Rundschau", omawia zagadnienia mniejszościowe i pograniczne w szeregu poważnych pracach, oraz w zbiorze „Taschenbücher des Grenz- und Auslanddeutschtum".

„Der Gustav Adolf Verein" instytucja zapomogowa przedewszystkiem, wydaje miesięcznik „Die evangelische Diaspora" i wspiera finansowo niemiec-

kie gminy ewangelickie i ich działalność poza granicami Rzeszy.

Działalność **„Deutsche Akademie“** przejawia się w popieraniu poczynań kulturalno-politycznych mniejszości niemieckich oraz popieraniu ich akcji prasowej. Akademja wydaje „Mitteilungen der Deutschen Akademie“ (sprawozdania).

Poza wymienionemi organizacjami i instytucjami znajduje się jeszcze na terenie Niemiec cały szereg organów, wspierających praktycznie pracę mniejszości niemieckiej poza granicami Rzeszy. W zakresie pomocy kulturalnej (np. zbiórki książek, zakup książek), działają: **„Grenzbüchereidienst und Bildungspflege“** i **„Gesellschaft der Volksbildung“** (oba w Berlinie), oraz **„Deutsche Dichter Gedächniss-Stiftung“** w Hamburgu — Grossborstel.

„Grenzbüchereidienst“ dostarczył w ciągu ostatnich lat książek w wartości ½ miljona marek. „Deutsche Dichter Gedächniss-Stiftung“ oraz „Gesellschaft für Volksbildung“ wysyłają regularnie zbiory książek do terenów „oderwanych“ od Niemiec. W roku 1929 wydała „Deutsche Dichter Gedächniss-Stiftung“ apel do narodu niemieckiego z wezwaniem do dobrowolnej zbiórki funduszów na stworzenie 500 bibljotek dla terenów poważnie zagrożonych (zachodnie części Polski, Tyrol Południowy).

Poza wymienionemi instytucjami działa jeszcze w zakresie pomocy kulturalnej cały szereg związków, z których **„Stahlhelm“**, **„Deutscher Sprachverein“**, **„Deutsch-nationaler Handelsgehilfenverband“** należeć będą do czołowych.

„Deutscher Philologenverband“, skupiający w swoich szeregach przeszło 30 tys. nauczycieli z akademickiem wykształceniem, powołał do życia specjalną fundację dla popierania niemieckiego szkolnictwa zagranicą. Niemiecki i pruski związek nauczycielski, oraz cały szereg innych związków nauczycielskich przenaczają na tenże cel corocznie poważne dotacje finansowe. Czołowa organizacja sportowa w Niemczech — **„Deutsche Turnerschaft“** — patronuje pomocy dla niemieckich związków sportowych na t. zw. „odstąpionych“ terenach i wspiera je poważnie finansowo.

Nakoniec wspomnieć jeszcze trzeba o wydatnej pomocy finansowej, jakiej akcja pomocy dla niemczyzny zagranicą doznaje ze strony niemieckich związków kobiecych, które liczą ogółem 3 miljony członkiń.

Z terenu pracy szkolnej.

O program pracy.

Rok rocznie rozpoczynając pracę na śląskiej niwie szkolnej, przystępujemy do niej z nadzieją osiągnięcia lepszych wyników, aniżeli w latach poprzednich. Po skończonej jednak całorocznej pracy stajemy zwykle przed zgoła innemi rezultatami. Gdybyśmy nie spodziewali się zmiany tego stanu rzeczy, powstałoby w nas rozczarowanie i zniechęcenie. Za posłannictwo bowiem na tej prastarej dzielnicy Polski, za ofiarowane siły i zdrowie zamiast uznania spotykamy się naogół z niezadowoleniem czynników miarodajnych i postronnych.

Stosunki szkolne na Śląsku wymagają, aby W. O. P. więcej poświęcił czasu sprawom pedagogicznym, tymczasem Władze szkolne zajmują się przeważnie administracją. W województwie śląskiem istnieje wielka ilość szkół wysoko zorganizowanych, w których uczą przeważnie młode siły nauczycielskie, często nawet bez egzaminów kwalifikacyjnych. Ustawa celibatowa z roku na rok pogarsza ten tragiczny stan, ponieważ wyrywa co pół roku niejednokrotnie dzielniejsze jednostki z szeregów nauczycielstwa, na miejsce których przychodzą inne, młodsze, bez doświadczenia pedagogicznego i znajomości stosunków na Śląsku.

Członkowie Z. P. N. S. P. na Śląsku muszą dołożyć starań, aby pracę prowadzić w dwóch kierunkach

a) walczyć o lepsze warunki pracy,

b) dołożyć starań, aby w obecnych warunkach zdobyć jak najlepsze rezultaty.

Zamiary swe osiągniemy tylko wtedy, gdy każde choćby najmniejsze Ognisko zatętni życiem, gdy Powiaty będą kierowały pracą na swoim terenie, gdy wyniki poszczególnych członków będą podawane innym do wiadomości. Dlatego też proponuję:

I. Aby poszczególni członkowie wprost lub za pośrednictwem Zarządów Ognisk lub oddziałów Powiatowych przesłali posiadane referaty do referenta prasowego kol. Kujawskiego, Katowice, ul. Jagiellońska 18 Szkoła Powszechna im. Marszałka Piłsudskiego. Referaty nadające się do druku będziemy odbijać i przesyłać do poszczególnych Ognisk. Pożądanem by było, aby każde Ognisko nadesłało przynajmniej jeden referat.

II. Aby członkowie, którzy na terenie klasy potrafili rozwiązać już pewne problemy pedagogiczne, pozwolili nauczycielstwu przyjeżdżać do siebie i w ten sposób przyczynili się do spopularyzowania zasad psychologiczno-pedagogicznych.

III. Aby chętni członkowie skoncentrowali swe wysiłki w celu opracowania indywidualnie lub gromadnie następujących zagadnien:

1. Jakie błędy powstają wskutek niezrozumienia postulatów nowej szkoły?
2. Jakiej pomocy potrzebuje nauczycielstwo w swej pracy?

3. Idea współdzielczości a nauczycielstwo.
4. Charakterystyki dzieci.
5. Wyzyskanie pomocy naukowych.
6. Samorząd na Śląsku.
7. Kłamstwo.
8. Lenistwo.

Zdaję sobie jasno sprawę, że przedstawiony projekt nie będzie odpowiadał wszystkim i dlatego proszę, aby zainteresowani wypowiedzieli swe uwagi i przedstawili własne projekty na łamach „Ogniskowca".

Stanisława Ogiegłowa.

UWAGA: „Ogniskowiec" chętnie otwiera swe łamy dla głosów dyskusyjnych, na temat poruszony przez kol. St. Ogiegłową. (Przyp. Red.)

Kilka uwag o higjenie w szkołach, na terenie W. Katowic.

Z roku na rok zaznacza się silny przyrost młodzieży w szkołach. Np. w jednej ze szkół na terenie W. Katowic było w roku szkolnym: 1926/27 — 728 dzieci, 1927/28 — 765, 1928/29 — 792, 1929/30 — 845, a w roku szkolnym 1930/31 liczba ta wzrosła do 911 dzieci. Budynek szkolny posiada tylko 12 sal szkolnych, wobec czego nauka odbywać się musi na zmiany. Rzecz napozór prosta, lecz brzmienna w skutki. Szkoła ta jest poprostu zatruwaczką organizmów młodzieży, która w niej pobiera naukę. Sprawa ta tem groźniejsza, że w niektórych szkołach jest jeszcze gorzej.

Do klasy, w której przed południem 54 dzieci spędziło 5 godzin na nauce, wchodzi po 10-minutowej przerwie, tj. o godz. 13. znowu 51 dzieci na naukę popołudniową. W pogodnej letniej porze jest możliwość minimalnego odświeżenia powietrza w tej sali, ale w dzień dżdżysty, słotny nawet i ta możliwość odpada. — Dzieci przychodzą zmoczone. — W klasie wzmaga się zaduch. Przerwy dziatwa spędza w poczwórnej ilości na wąskich korytarzach, mniejszych nawet od sal szkolnych. Objawy braku świeżego powietrza w klasach uwidaczniają się u dzieci w formie apatji, ociężałości umysłowej, braku apetytu, niedokrewności i t. p. O godzinie 18. jest ostatecznie sala opróżniona, lecz w godzinę później wchodzą tam różne towarzystwa, np. śpiewacze, amatorskie, harcerstwo i t. p. i odbywają tam różne zebrania i posiedzenia. Na gruntowne wietrzenie niema czasu.

Dziecko wydziela 15 litrów kwasu węglowego na godzinę, wobec czego zawartość kwasu węglowego w sali szkolnej po jednej godzinie dochodzi do 6 proc. przy 54 dzieciach, a wiemy, że 1% tego kwasu w powietrzu działa szkodliwie na nasz organizm (norma — 0,03 do 0.04). Przy niedostatecznem wietrzeniu w ciągu dnia zawartość kwasu węglowego dochodzi do 8%. Prócz tego w powietrzu takiem znajduje się wielka ilość pary wodnej; amonjaku i siarkowodoru, co razem powoduje ten nieznośny zaduch. Do tego dołączają się jeszcze mechaniczne zanieczyszczenia w postaci kurzu i pyłu, drażniące błony śluzowe dróg oddechowych i osiadające w płucach. Nauczyciel, przebywający w takiej klasie, a nieraz zmuszony mówić podniesionym głosem, nabawia się rozmaitych cierpień, jak chrypki, kataru krtani, nieżytu okrzeli, a nierzadko gruźlicy. W miarę nauki zwiększa się również ilość bakteryj w powietrzu tak, że po kilku godzinach w 1 m^3 mamy ich około 35 tysięcy.

Stan rozbieżności, rzeczywistych warunków z zasadami higjeny, budzi poważne obawy nawet wśród rodziców. Skarżą się też nieraz władze na słabe wyniki nauczania, lecz nie wnikają w przyczyny, leżące poza nauczycielem, a które tak młodzież szkolną, jak i nauczycielstwo czynią niezdolnemi do intensywnej pracy. Robi się oszczędności na szkolnictwie kosztem młodego pokolenia, czyniąc go skłonnym do groźnej choroby społecznej, jaką jest gruźlica.

Waszek Alojzy.

Głosy Członków.

Z niwy działalności Zrzeszenia Kierowników Szkół Powszechnych.

Tworzenie organizacji kierowników szkół powszechnych pojmowano nie w inny sposób, jak tylko, że będzie ona miała na oku sprawy dotyczące zakresu działania i ustosunkowania się kierownika do różnych spraw, któremi ogół nauczycielstwa mniej jest zainteresowany np. wpływ na budżety szkolne, sprawy związków szkolnych, (które albo dotąd nie istnieją, albo nie działają, a jeśli działają, to na różny sposób), konferencje kierowników — odpowiedzialność kierownika za ogólny poziom nauki, (czasem różnie interpretowana) — dalej odpowiedzialność za stosunki sanitarne i czystość, (chociaż kierownik stróża szkolnego, ani nie godzi, ani mu nie wypłaca i ściśle biorąc nie jest stróż od niego zależny, o ile wszędzie taki przy szkole wogóle istnieje) — następnie stosunek przedstawicieli innych władz do kierownika szkoły — kwestja mieszkań służbowych — dokształcające szkoły, (niemal przymusowo oddane pod opiekę kierownika) — organiczne połączenie kierownictwa z organistowstwem i wiele wiele jeszcze innych kwestji miałoby Zrzeszenie Kierowników do załatwienia.

Nigdy jednak nie może sobie uzurpować prawa czynienia zabiegów w interesie ogółu nauczycielstwa (słu-

sznie, przyp. Red.) i to zabiegów niepożądanych, a nawet wprost szkodliwych, na co zorganizowane nauczycielstwo musi energicznie zaprotestować.

Dnia 4 października rb. Zrzeszenie Kierowników miało zebranie w Katowicach z udziałem około 30 członków (!). Na wstępie omawiano sprawę osławionego memorjału ,który wniesiono swego czasu do Ministerstwa W i O. P.; krok ten naraził Zrzeszenie na wiele kłopotów natury moralnej, a jeszcze więcej natury finansowej, w związku z pokryciem kosztów obrony w wynikłym stąd procesie.

W następnym punkcie tego zebrania podano do wiadomości wielki rzekomo sukces członków prezydjum Zrzeszenia, którzy usilnie zabiegali u posłów Sejmu Śląskiego i tyle wytargowali, że przedstawiciele niektórych klubów przyrzekli uchwalić 40 proc. dodatek do emerytury i przyznać go w tym wypadku, o ile dany osobnik przesłuży na Śląsku conajmniej 10 lat i pozostanie w granicach województwa.

Wyrażono przytem wielki żal za przedwczesnie rozwiązanym Sejmem, tak gotowym do wyświadczenia tego dobrodziejstwa. — Czemuż to nie oświadczyło Prezydjum i wstydliwie to ukrywano, z któremi klubami takie pakta ułożono? A czy Prezydjum nic nie wiedziało o najpoważniejszej frakcji w Sejmie, która dążyła do tej uchwały bez żadnych zastrzeżeń?

Skoro podpisany w swoich wywodach wykazał, że zastrzeżenia takie nigdy nie dotkną naucz. szkół mniejszościowych, dalej, że byłyby niegodne z Konstytucją państwa, która bez ograniczenia daje wolność osiedlania się wszystkim obywatelom w granicach całego państwa, oraz podniósł inne niedorzeczności podobnych zastrzeżeń, naraz wyszło szydło z worka! Zabrał bowiem głos inny kierownik, z nieprzywiązanym nigdzie w Polsce do tego stanowiska tytułem „radcy szkolnego“, i niebaczny nawet na swój szumny tytuł, poniżył się tak dalece, że był zdolny we wywodach swych wyrazić się dosłownie: — „Jeśli ktoś tam, djabli wiedzą skąd przyjdzie na Śląsk i dajdzie mu potem wojewódzkie dodatki emerytalne“.

Na te słowa nikt nie zareagował; przeszły bez sprzeciwu zebranych, jako dobitny argument niezwykłego człowieka. Ja zostawiam je do oceny Kolegom, bo nie umiem wyrażeń tych napiętnować na piśmie tak, jakby na to zasługiwały.

Mogę tylko „panu radcy“ przypomnąć, że swego czasu jako p. o. inspektor miał sposobność patrzeć na rozrost szkół mniejszościowych, a nawet miał możność swoją nieszczęśliwą, czy też szczęśliwą ręką tamować rozwój szkół niemieckich, które najbardziej w jego okręgu z pełnym rozmachem wyrastały, niemal w każdej gminie. — I wtedy przyszli ludzie, aby ci „panie radco“ dopomóc, albo aby cię wyręczyć. Ludzie ci, o których się Pan wyraża, że „djabli wiedzą skąd przyszli“. stoją niewzruszenie na straży idei państwowotwórczej i pracując wytrwale, od paru lat, biją granitowe fundamenty ducha polskiego na Śląsku. To też oni prawdziwie wysługują sobie dodatek kresowy **i nie żądają na tym terenie bynajmniej pierwszeństwa,** lecz wzywają wszystkich, do jednakowej pracy i wymagają równej płacy, bez żadnych zastrzeżeń i to mieć muszą!

Tak „panie radco“! —

Ja przyznaję się, nie wiedziałem, że przynależności mej do Zrzeszenia Kierowników nie będę mógł pogodzić ze stanowiskiem prezesa „Ogniska‘, ale za tę pomyłkę sam siebie już osądziłem, poczytując sobie za plamę w mem życiu, że przez jeden rok byłem członkiem tegoż Zrzeszenia.

Rączka Andrzej, kierownik z Wyrów.

Zamieszczając powyższą korespondencję, zaznaczamy, że do omówienia instytucji „Zrzeszenia Kierowników“ wrócimy w najbliższym czasie.

Redakcja

Komunikaty.

Zmiana Redakcji.

Z nowym rokiem szkol. dotychczasowy redaktor „Ogniskowca“ kol. J. Syska zrezygnował z kierownictwa redakcji, wskutek przeniesienia służb. do Tarn. Gór, na stanowisko dyrektora Seminarjum naucz. Znaczna odległość od Katowic uniemożliwia kol. Sysce dalsze kierownictwo redakcją „Ogniskowca“ i to właśnie spowodowało Jego ustąpienie.

Podając ten fakt do wiadomości Członków, **Zarząd Okręgu składa kol. Sysce imieniem Organizacji gorące podziękowanie za Jego kilkoletnią, pełną trudu i poświęcenia pracę redakcyjną.**

Kierownictwo Redakcji objął obecnie kol. Stanisław Krawczyk. W myśl hasła rzuconego przez Kolegów, na ostatnim Zjeździe Okręg. **dążyć będzie Redakcja do tego, aby „Ogniskowiec“ stał się istotnie odzwierciedleniem naszego życia i siły organizacyjnej.** Stać się to może tylko wtedy, gdy Koledzy(żanki) życzenia swe — projekty — dążenia — krytykę itd. postarają się ująć na piśmie w formie artykułów i przesyłać je będą Redakcji. Redakcja ze swej strony dołoży starań, aby każdemu z Członków dać możność wypowiedzenia się na łamach „Ogniskowca“, co spodziewamy się, wpłynie niewątpliwie na usunięcie wielu niedomagań tak organizacyjnych jak i zawodowych.

Podkreślamy, że tylko przy ochotnej współpracy Koleżeństwa organ nasz spełni swe zadanie i z czasem znikną pojawiające się na „Ogniskowiec“ narzekania.

Artykuły upraszamy przesyłać pod adresem: „Zarząd Okręg. Z. P. N. S. P. (Red. Ogniskowca) Katowice ul. Andrzeja 6.

Do

Zarządów Ognisk i Oddziałów Powiatowych
w Województwie Śląskiem.

Z powodu renowacji lokalu związkowego, prosimy Zarządy Oddziałów Powiatowych i Ognisk, by w okresie remontu, który potrwa przypuszczalnie do

20. listopada br. **zwracały się do Zarz. Okręgu tylko w pilnych sprawach, wymagających natychmiastawej interwencji.**

Cześć!

Sekretarz Szmyd — Przewodniczący Rzeszowski.

Okólnik Nr. 2.

Do

Zarządów Oddz. Powiatowych i Ognisk.

1) Ponieważ od pewnego czasu, ze strony nieprzychylnie usposobionego do nas odłamu społeczeństwa ataki na nasz Związek przybierają na sile, informując rozmyślnie fałszywie szerokie masy o działalności naszej Organizacji (jak n. p. ostatnio wydana odezwa Episkopatu Polski), dlatego Zarząd Okręgowy Z. P. N. S. P. w Katowicach, zwraca się do tych Kolegów, którzy brali udział w ostatnim zjeździe krakowskim z prośbą, ażeby na zebraniach Ognisk i Oddziałów Powiatowych składali dokładne sprawozdania z przebiegu całego zjazdu, celem dokładnego poinformowania szerokich rzesz nauczycielskich o istotnym stanie rzeczy jaki miał miejsce na wymienionym zjeździe. Na dowód, że nauczycielstwo Związkowe nie zgodzi się nigdy na podporządkowanie się innym władzom niż władze szkolne i że dalej będzie walczyć o uniezależnienie szkolnictwa od wpływów postronnych, powinni koledzy dołożyć wszelkich sił, ażeby wzmocnić jeszcze więcej spoistość i sprawność wszystkich placówek związkowych, oraz starać się o rozszerzenie naszych kadr przez wciąganie w nasze szeregi nauczycielstwo jeszcze nie zorganizowane, szczególnie zaś Kolegów i Koleżanki nowowstępujące do zawodu nauczycielskiego, których polecamy szczególnej opiece.

2) Zarząd Okręgowy przystępując do sporządzenia dokładnej ewidencji członków rozesłał do Ognisk przez Oddziały Powiatowe karty ewidencyjne, które po dokładnem wypełnieniu należy w najkrótszym czasie zwrócić. Wspomniane karty prosimy uzupełnić przez wpisanie daty i miejsca urodzenia i studjów zasadniczych t. j. egzamin dojrzałości. Jedna część karty ewidencyjnej pozostaje w aktach Ogniska, jedna w aktach Oddz. Pow. jedną należy przesłać do Zarządu Okręgowego przez Oddziały Powiatowe.—

Karty wymienione należy wypełnić i przesyłać tą samą drogą przy każdorazowem przyjęciu nowego członka do Związku. Karty członków przechodzących do innego Ogniska należy tamże przesłać. Karty inwentarzowe należy również w 3 egzempl. wypełnić i przesłać tą samą drogą. Wypełnione karty inwentarzowe winny zawierać daty wypełnienia, podpisy prezesa, sekretarza i skarbnika Ogniska, względnie Oddziału i pieczęć.

Wszystkie akta Ogniska winny być prowadzone jak najsumienniej, szczególnej zaś opiece polecamy sprawy kasowe, przyczem przypominamy okólnik z maja b. r. w sprawie rachunków bieżących, Ognisk, w P. K. O. których otwarcie ułatwi wpłacanie wkładek oraz manipulację pieniężną.

Ażeby zapobiec zwiększaniu się zaległości, każdy członek, który został upomniany pisemnie, a zaległych wkładek bez dostatecznego powodu nie uiścił, winien być bezwarunkowo po upływie trzech miesięcy z listy członków wykreślony.

Członkom którzy udowodnią, że znajdują się chwilowo w ciężkich warunkach finansowych, można udzielić moratorjum, nawet na większe niż trzy-miesięczne zaległości, w tym wypadku jednak należy żądać od nich zobowiązania pisemnego, że zaległości uiszczą w późniejszym, oznaczonym terminie. Do tego celu nadaje się najlepiej podpisany weksel na którym w miejscu **wartość** należy umieścić słowa **w pismach związkowych otrzymano.**

3) Niektóre Ogniska kwestjonują obowiązek zawiadamiania Okręgów i Oddz. Pow. o zebraniach miesięcznych, gdyż statut tego nie przewiduje. Zarząd Okręgowy, nakładając taki obowiązek, nie powoływał się na statut związkowy, lecz uczynił to dlatego, ażeby przez otrzymanie zawiadomień mieć możność wysyłania swego delegata, względnie delegata Oddziału Powiatowego. Zatem obowiązek zawiadamiania Okręgu i Oddziału Pow. o zebraniach, należy dalej wypełniać.

Sekretarz: (—) **Szmyd Franciszek.** Przew. Sekcji: (—) **Hejnar Józef.** Przewodniczący: (—) **Rzeszowski Stanisław**

Powszechny Uniwersytet Korespond. w Warszawie, Chmielna 33, przesłał redakcji „Ogniskowca“ następujący komunikat, który podajemy do wiadomości zainteresowanym Kolegom (żankom).

Egzamin praktyczny.

Przygotowanie się do egzaminu praktycznego z istoty swej i założeń Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego jest formą dalszego kształcenia się nauczycieli szkół powszechnych w wiedzy pedagogicznej, oraz jest czynnikiem, który ma uzupełnić braki kształcenia seminarjów nauczycielskich.

Seminarjum nauczycielskie, ani inne zakłady kształcenia nauczycieli nie dają przygotowania do nauczania w szkołach najniższego typu, nie dają także przygotowania z dziedzin organizacyjno-administracyjnych szkolnictwa w Polsce. Sam akt egzaminu ma być sprawdzianem, w jakim stopniu kandydat teoretyczne wiadomości, zdobyte przedtem, umie zastosować w praktyce.

Środowisko i warunki, wśród których nauczycielstwo odbywa praktykę, mają bardzo doniosłe znaczenie na wybór planu i metod nauczania w pracy nauczyciela; dlatego też Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego poza regulaminem nie dało programu egzaminu. Podano jedynie ramy, które ma mozolną i trudną pracą wypełnić sam nauczyciel.

Aby jednak nauczycielstwo nie błądziło poomacku i nie opierało swej pracy na intuicji i fantazji, przychodzą temu nauczycielstwu z pomocą: samo Ministerstwo przez

urządzanie kursów wakacyjnych, które jednak nie przygotują do egzaminu, ale dają wiadomości przydatne do tego egzaminu, Związki i stowarzyszenia nauczycielskie, artykuły w czasopismach fachowych, a wreszcie urządzony przez Powszechny Uniwersytet Korespondencyjny, w Warszawie (ul. Chmielna 33) Kurs egzaminu praktycznego.

Kurs egzaminu praktycznego, zorganizowany przez Powszechny Uniwersytet Korespondencyjny, liczy się przedewszystkiem z potrzebami nauczyciela początkującego, nauczyciela pracującego w szkołach niżej zorganizowanych tak, by własna szkoła nauczyciela mogła w czasie egzaminu wystąpić jako całość wychowawcza i dydaktyczna.

Gotowego materjału Kurs nie daje, ale skierowuje nauczyciela do zagadnień z dziedziny pedagogiki i dydaktyki, do pewnych podręczników; kurs zawiera wystarczające streszczenia z dziedziny pedagogiki, dydaktyki, psychologji dziecka, higjeny szkolnej, programów i metod nauczania poszczególnych przedmiotów w szkołach powszechnych, organizacji szkolnictwa i t. p. Kurs daje kandydatom do opracowania zagadnienia z życia szkoły, poprawia wypracowania pisemne kandydatów, konspekty (plany), lekcyj, oraz streszczenia dzieł z przedmiotów pedagogicznych i administracji szkolnej.

Zadaniem więc kursu jest: przygotować kandydatów w sposób łatwy i krótki do egzaminu praktycznego, a przez to umożliwić im otrzymanie dyplomu, oraz przyczynić się do podniesienia poziomu intelektualnego zdających przez wdrożenie ich do samodzielnej pracy samokształceniowej.

Opracowane wykłady kursu egzaminu praktycznego zawierają:

a) ogólne wskazówki, dotyczące technicznego przygotowania się do egzaminu praktycznego,
b) skrót nauki pedagogiki, dydaktyki, nauki o dziecku i higjeny szkolnej,
c) objaśnienia programów nauki z krótkiem podaniem metodyki tych przedmiotów,
d) podanie gotowych planów wzorowych poszczególnych przedmiotów,
e) streszczenie ogólne zagadnień, dotyczących organizacji szkolnictwa w Polsce oraz administracji szkolnej,
f) streszczenie 2 dzieł pedagogicznych, które mają służyć na wzór, jak tego rodzaju streszczenia należy wykonywać,
g) ćwiczenia i zadania, które kandydat przesyła Powszechnemu Uniwersytetowi Korespondencyjnemu do poprawienia i oceny.

Cały powyższy zakres opracowują fachowcy i znawcy dziedzin pedagogicznych i szkolnictwa. Dyrektorem Powszechnego Uniwersytetu Korespondencyjnego jest znany pedagog Janusz Jędrzejewicz, kierownikiem kursu dr. Stanisław Tynelski, em. naczelnik wydziału Ministerstwa W. R. i O. P., autorami kursów: dr. Kazimierz Sośnicki, prof. Marjan Nawrocki, naucz. Klementyna Stattlerówna, nauczyciel Stanisław Machowski i inni.

Opłata za całość kursu wynosi 100 zł., płatnych w ratach (50, 20, 15 i 15 zł.).

O wszelkie dodatkowe informacje należy zwracać się bezpośrednio do P. U. K. pod wskazanym wyżej adresem.

Kronika.

Niemieccy nauczyciele mniejszościowi na żołdzie Berlina.

W związku z wydaleniem ze służby państwowej kilku nauczycieli za udowodnione korzystanie z funduszów z Rzeszy, warto przypomnieć szczegóły tej kompromitującej mniejszość niemiecką w Polsce afery. Jest faktem stwierdzonym, że wielka liczba nauczycieli powszechnych i wydziałowych szkół mniejszościowych na Śląsku pobierała od szeregu lat subwencje pieniężne, wynoszące 120—240 zł. miesięcznie, wypłacane przez „Disconto - Bank“, a wkońcu przez „Deutsche Bank“ w Bytomiu. W wyniku przeprowadzonych przez władze szkolne dochodzeń nauczyciele ci zostaną pociągnięci do odpowiedzialności za trwanie na żołdzie władz niemieckich przy równoczesnem piastowaniu urzędu państwowego w Polsce. Do dnia dzisiejszego 10 nauczycieli postradało już swoje stanowiska, przeszło zaś 50 czeka jeszcze na wyrok.

Czy fakty powyższe świadczą o lojalności naszych Niemców w stosunku do państwowości polskiej?

Szkoły polskie w Prusach Wschodnich.

Warunki pracy Towarzystwa Szkolnego i Związku Polaków w Prusach Wschodnich są wyjątkowo ciężkie. Pomijając już trudności, jakie stawia szkolnictwu polskiemu rząd pruski i jego organy wykonawcze, praca oświatowa napotyka na pewną obojętność mało uświadomionych narodowo rodziców w walce o prawa szkolne i język polski. Mimo to polskie instytucje oświatowe musiały przetrzymać próbę, a skromny ich dorobek, aczkolwiek widoczny, stworzył grunt do dalszej pracy w tym kierunku. W roku ubiegłym powstały 4 szkoły na Powiślu: w Trzcianie, Starymtargu, Waplewie i Podstolinie o łącznej liczbie 130 dzieci, oraz 5 szkół na Warmji: w Nowej Kaletce, Chabrowie, Gietrzwałdzie, Szafałdzie i Pluskach, do których uczęszczało 104 dzieci. Jeśli doliczymy do liczb powyższych ilość dzieci w wieku przedszkolnym (na Powiślu 180 dzieci w 7 ochronach, na Warmji 75 dzieci w 6 ochronach), to otrzymamy cyfrę łączną 489 dzieci, wychowywanych w duchu polskim. Z dzieci, uczęszczających do szkół polskich w Prusach Wschodnich, 53 spędziło w roku ubiegłym wakacje w Polsce na kolonjach letnich Związku Obrony Kresów Zachodnich. W roku bieżącym ilość dzieci z tego terenu na kolonjach wzrosła do 121. Liczba szkół polskich i frekwencja dzieci, korzystających z nauki, stale, choć powoli, wzrasta. Trudno natomiast wytrzymać konkurencję z doskonale wyposażonemi ochronami niemieckiemi, za-

kładnemi ostatnio we wszystkich wioskach, gdzie działają już polskie ochrony.

Protest ludności polskiej w Prusach Wschodnich przeciw gwałtom niemieckim.

Ostatnie gwałty, jakich dopuściły się barbarzyńskie bojówki niemieckie na ludności polskiej w Osławie, Dąbrowie, Ugoszczy i Rabacinie w powiecie bytowskim, w Nowej Kaletce w pow. olsztyńskim i w innych miejscowościach, wywołały oburzenie i protesty ludności polskiej Prus Wschodnich; przypomniano napady bojówek na szkoły i dziatwę polską, będące dalszym ciągiem zajść wrzesińskich — tej niezmytej hańby polityki i „kultury" pruskiej. Rodzice polscy, zahartowani w walce o należne im prawa, nie zlękną się teroru i gróźb, gdyż świadomi obowiązków wobec swych dzieci, będą kształcili je w szkołach polskich, a w domu wszczepiali miłość do mowy ojczystej i historji narodu polskiego. Po przemówieniach, wśród burzy oklasków jednomyślnie przyjęto poniższą rezolucję:

„Z oburzeniem piętnujemy prześladowanie ludu polskiego w Niemczech. Potępiamy jak najostrzej napady bojówek niemieckich na szkoły polskie, jak to miało miejsce na Pograniczu, w Osławie, Dąbrowie, na Warmji w Nowej Kaletce i na nauczycielstwo polskie (Mikołajki, Ziemia Malborska).

Jako wolni obywatele państwa niemieckiego, protestujemy przeciw znęcaniu się nad dziatwą polską, jak się to działo w Rabacinie."

Ponieważ organizacje niemieckie przez usta swych kierowników zapowiedziały obostrzoną walkę z ruchem mniejszościowym na terenach pogranicznych, domagamy się od niemieckich władz centralnych, by wpłynęły na władze lokalne w kierunku bezwzględnego zabezpieczenia przynależnych nam praw i niedopuszczenia do prześladowania ludności polskiej obywatelstwa niemieckiego.

Żądamy, by położono kres uprawianiu nowoczesnej hańby „kulturalnej".

Wzrost żywiołu polskiego w Niemczech.

„Deutsche Tageszeitung" wskazuje na duże postępy akcji odniemczania, prowadzonej na zachodnich ziemiach Polski, a także na przygranicznych terenach Rzeszy. Zwiększenie się liczby szkół polskich w Niemczech jest owocem zarządzenia pruskiego ministerstwa, które dozwoliło w r. 1928 Polakom na organizowanie polskich szkół prywatnych. Zarządzenie to — według „Deutsche Tageszeitung" — wywołane zostało strachem przed polszczyzną (!), (a zatem nie względami humanitarnemi, czem się Niemcy dotąd chełpiły. Red.) Solidarność Polaków, zamieszkujących tereny Rzeszy, i poczucie łączności z Macierzą, są tak silne, że agitacja za otwieraniem szkół polskich trafia na grunt podatny. Nic więc dziwnego, że na wschodnich terenach Niemiec powstają pod maską towarzystw gimnastycznych lub rozrywkowych Związki Polaków w tych miejscowościach, gdzie w latach 1918/19 nie słyszało się polskiego języka. Wyniki wyborów do Reichstagu wykazały na wszystkich wschodnich terenach wzrost głosów polskich. Podczas ostatnich wyborów głosy polskie padały nawet tam, gdzie w r. 1928 nie ujawniono wogóle obecności Polaków.

Zabawne jest, że dziennik niemiecki przypisuje wzrost siły żywiołu polskiego w Niemczech „liberalnej" czy też nacechowanej lękiem przed Polakami polityce. „Dla kontrastu" maluje „Deutsche Tageszeitung" los mniejszości niemieckiej w Polsce, podnosząc, że rząd polski i jego organy wykonawcze wielką część swej aktywności zużywają na odniemczenie byłych prowincyj pruskich: Poznańskiego i Pomorza.

Jest conajmniej bezczelnością biadać nad smętną dolą Niemców w Polsce, gdy równocześnie mniejszość polska w Prusach Wschodnich poddana jest barbarzyńskiemu uciskowi kulturalnemu i narażona na gwałty i szykany rozwydrzonych bojówek Stahlhelmu.

Miesiąc propagadny morza i Pomorza.

Ostatnie wydarzenia na arenie polityki międzynarodowej, a zwłaszcza na odcinku zagadnień polsko-niemieckich, zwróciły uwagę całego świata politycznego na Pomorze polskie, do którego rości sobie pretensje wiecznie głodny obcych ziem naród niemiecki. Hałaśliwe i rozgadane wystąpienia Treviranusa, ministra od „spraw korytarza" w rządzie Rzeszy, zostały powstrzymane, a w apetytach swych pohamowane, przez żywiołowe manifestacje zgodnej w tym wypadku Polski. Najuroczystsze jednak protesty nie wskórają wiele, jeśli nie następuje po nich, jako prosta konsekwencja, planowa i obmyślona akcja, mająca na celu **przygotowanie takich realnych warunków, wobec których roszczenia naszych zaborczych sąsiadów skazane zostaną na niepowodzenie.** Wychodząc z tych założeń, Związek Obrony Kresów Zachodnich zainicjował na terenie całego kraju zorganizowanie „Miesiąca Pomorza", który ma uświadomić społeczeństwu, czem było i jest Pomorze dla Polski, z drugiej zaś strony realnie związać uczuciowemi i gospodarczemi węzłami dzielnicę tę z resztą kraju. Wreszcie „Miesiąc Pomorza" stawia sobie jako cel konkretny— **zebranie funduszów na zakup flotylli hydroplanów bojowych,** które strzec będą skrawka polskiego morza, będącego podstawą do naszej ekspansji gospodarczej i kulturalnej i gwarancją mocarstwowego stanowiska Polski wśród narodów świata. Jak Polska długa i szeroka, w czasie **od 16 listopada do 16 grudnia b. r.** niech z ust Polaków nie schodzą wyrazy „Morze" i „Pomorze", niech popłyną grosze, a z najdrobniejszych choćby datków powstaną fundusze, które, obrócone na umocnienie naszego wybrzeża, będą najdobitniejszą odpowiedzią na napaści i pogróżki wrogów.

Zawiązał się już Komitet Honorowy „Miesiąca Pomorza" pod wysokim protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego. W skład Komitetu Honorowego „Miesiąca Pomorza" weszli: minister Sławomir Czerwiński, minister Eugenjusz Kwiatkowski, minister Leon Janta-Połczyński, minister Felicjan Sławoj-Składkowski, minister Witold Staniewicz, Stanisław Bukowiecki — Prezes Prokuratorji Generalnej, Bernard Chrzanowski, Zdzisław Dębicki — Prezes Zw. Syndykatów Dziennikarzy, Inż. Juljan Eberhardt — Prezes Zarządu Głównego L. O. P. P. i inni.

Komitet Wykonawczy „Miesiąca Pomorza“ stanowią: Dr. Juljusz Trzciński, Ks. Prałat Ignacy Czechowski, Inż. Franciszek Bąkowski, Dr. Roman Konkiewicz, Dyr. Mieczysław Korzeniewski, Dr. Ignacy Nowak, Wincenty Zenkteler.

Na terenach wszystkich województw tworzą się już Komitety Wojewódzkie, które powołują do współpracy Komitety powiatowe i lokalne.

Stroną organizacyjną „Miesiąca Pomorza“ na terenie całego kraju zajmuje się Związek Obrony Kresów Zachodnich z centralą w Poznaniu (Fredry 7), zaś sekcja prasowo-propagandowa mieści się przy Okręgu Pomorskim Z. O. K. Z. w Toruniu (Kopernika 5).

W okresie „Miesiąca Pomorza“ odbędą się we wszystkich miastach, miasteczkach i gminach akademje, odczyty, wieczornice, pogadanki i zabawy ludowe, **obchody w szkołach,** w wojsku etc. Komitet zwróci się z odpowiednią odezwą do społeczeństwa. Pozatem Z. O. K. Z. przygotowuje specjalne wydawnictwo, poświęcone Pomorzu, omawiające jego historję, oraz rolę tej dzielnicy w życiu kulturalnem i gospodarczem Polski. Broszura ta ukaże się w nakładzie 100.000 egzemplarzy jako materjał informacyjny dla prelegentów i będzie rozdawana bezpłatnie. W okresie od 30 listopada do 8 grudnia odbędzie się na terenie całej Polski zbiórka na listy składkowe, oraz sprzedaż wydawnictw o Pomorzu, nalepek i żetonów, wyświetlanie filmów i przeźroczy. Równocześnie będzie prowadzona ożywiona propaganda „Miesiąca“ w prasie, przez Radjo Polskie, które poświęci jeden dzień specjalnie Pomorzu, oraz w kinach.

Komitet żywi nadzieję, że społeczeństwo z należytem uznaniem odniesie się do tej akcji i każdy w miarę sił i możności przyczyni się do stworzenia widomego środka obrony granic Rzeczypospolitej i ułatwi w ten sposób prowadzenie pracy narodowej na Pomorzu.

Z życia organizacji.

Oddział Powiatowy w Lublińcu.

W dniu 11 października odbyło się Walne Zebranie Oddziału Powiatowego w Lublińcu. Zebranie zagaił prez. kol. Gasztych, który wygłosił następnie referat na temat odezwy Episkopatu polskiego i listu kol. prezesa Nowaka.

Rezultatem odczytu i dyskusji było jednogłośne uchwalenie przez zebranych członków następujących wniosków:

1. Oddział Powiatowy Z. P. N. Ś. P. w Lublińcu solidaryzuje się całkowicie z wywodami listu kol. prez. Nowaka przeciw Odezwie Episk. Pol.

2. Walny zjazd Oddziału Powiatowego stwierdza, że odezwa operuje ogólnikami, a konkretnych faktów przytoczyć nie jest w stanie, gdyż sprawozdanie zjazdowe nie wykazuje żadnych wystąpień przeciw Kościołowi, a wniosek jednego z delegatów o szkołę świecką został w 90 przeszło procentach odrzucony; wobec tego walny zjazd odpiera zarzuty w odezwie zawarte.

3. Walny zjazd stoi na stanowisku, że szkoła jako instytucja państwowa, winna być w myśl ustaw konst. zależna od czynników państwowych **i tymże jedynie czynnikom ma podlegać nauczyciel jako urzędnik państwowy.**

Nieporozumienia, jakie tu i ówdzie wynikają pomiędzy klerem i nauczycielstwem związkowem, **nie są walką z klerem, lecz samoobroną nauczycielstwa.**

4. Stojąc na gruncie ustaw, gwarantujących nauczanie religji w szkole, walny zjazd domaga się od czynników miarodajnych zniesienia okólnika Bartla, jako wymagającego od nauczycielstwa pełnienia obowiązków nienałożonych na nie przez żadną ustawę.

5. Nie negując uprawnień władz duchownych co do nadzoru nad nauką religji w szkole, walny zjazd domaga się oddzielenia M. W. R. od M. O. P. dla tem sprężystszej działalności władz szkolnych.

6. Walny zjazd stwierdza, że odezwa Episkopatu Polskiego **stoi w rażącej sprzeczności** z opinją, jaką wydał śp. ks. biskup Lisiecki o nauczycielstwie tut. powiatu, za jego owocną pracę nad wszczepianiem zasad religijnych w umysły powierzonych mu dzieci.

7. W imię dobra i spokoju pracy w szkole walny zjazd domaga się od władz szkolnych ochrony naucz. związkowego, zagrożonego przez ogłoszoną bezpodstawnie odezwę Episkopatu Polskiego.

Po zamknięciu zebrania referował sprawy wyborcze kol. Bieńkowski i kol. Maryniak. Zebrani oświadczyli się za N. Ch. Z. P. i wypowiedzieli się jednogłośnie za głosowaniem jawnem.

Uchwalono również składać dobrowolne ofiary na ręce skarbników „Ogniska“ na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi“.

Odśpiewaniem „Roty“ zakończono obrady.

Prezes Oddz. Pow. Gasztych (—).

Król. Huta.

Sprawozdanie z działalności Ogniska Z. P. N. S. P. w Król. Hucie za wrzesień i połowę października br.

Ognisko odbyło w tym czasie 3 zebrania zarządu i 1 zebranie miesięczne we wrześniu. Na zebraniach zarządu powzięto następujące uchwały: Urządzić Obchód Listopadowy z ramienia Ogniska, założyć przy Ognisku sekcje: dramatyczną, chórową oraz muzyczną. Aby przyjść z pomocą materjalną swoim członkom, uchwalono zwrócić się do „Skarbofermu“, celem uzyskania węgla na ulgowych warunkach. Omawiano sprawy mieszkań dla nauczycieli i lokalu dla Ogniska. Zarząd uchwalił zająć się sprawą prenumerowania masowego Płomyków i Płomyczków dla szkół. Uchwalono podtrzymywać w dalszym ciągu uchwałę jednego z nadzwyczajnych walnych zebrań, że Ognisko w Król. Hucie tworzy równocześnie Oddział Powiatowy, jako Ognisko w mieście wydzielonem z powiatu (§ 63 Statutu Związku).

W myśl uchwał zarządu utworzono chór mieszany przy Ognisku, który urządza próby regularnie w ponie-

działki od godz. 19. Przewodniczący sekcji kol. Zdechlikiewicz, dyrygentem chóru jest kol. Kisiel. Sekcja dramatyczna ćwiczy dramat „Gwiazda Syberji". Przewodnicza seksji kol. Bazalówna. W związku z tem przystąpiło Ognisko, jako członek do Sekcji Teatrów Ludowych w Katowicach. Uzyskano w Skarbofermie węgiel dla członków z 15 procentowym rabatem, płatny w czterech ratach miesięcznych. Skarbnikiem tego działu jest kolega Szarowski. — Sprawę nędzy mieszkaniowej nauczycieli, przedstawiła osobna delegacja p. prezydentowi miasta Król. Huty. Sekcję Płomyków prowadzi kol. Zajchowska, zastępuje kol. Włodyga. Sekcja ta dostarcza dziatwie szkolnej szkół w Król. Hucie 700 egz. Płomyków wzgl. Płomyczków po znacznie zniżonej cenie.

Obecnie zarząd Ogniska uzyskał dla członków znaczną zniżkę cen biletów do największego kina Król. Huty „Apollo". Bibljotekę, złożoną z 400 tomów, oprawionych, prowadzi kol. Zajchowska. Sekcję samopomocy koleż. prowadzi kol. Wojtaszek, wspólnie ze skarbnikiem tejże kol. Jaworskim.

W okresie od 1 września br. przyjął zarząd Ogniska w poczet członków Ogniska 13 nowych kolegów(żanek), szeregi Ogniska opuściło 5 kolegów(żanek), a to 2 koleżanki z powodu zamążpójścia i przeniesienia się, 1 kolega z powodu służby wojskowej, a tylko 1 kolega i 1 koleżanka z oświadczeniem, że występują z Ogniska z przyczyn od siebie niezależnych, pozostają nadal wierni idei związkowej.

Ognisko odbyło w dniu 19 września br. miesięczne zebranie członków, na którem w długiej, a rzeczowej dyskusji oświetlano odezwę Episkopatu, oraz uchwalono protest przeciwko atakom kleru na nauczycielstwo związkowe, podkopywanie autorytetu szkoły i nauczyciela, protest przeciwko orzeczeniu Episkopatu, jakoby Państwo dopiero po rodzicach i kościele miało prawo do dzieci, a więc swych obywateli, co jest niezgodne ze stanem rzeczy i Konstytucją, gdyż Państwo ma prawo nawet do życia obywateli (podczas wojny), czego rodzice i Kościół nie posiadają. Wyrażono jednomyślnie serdeczne podziękowanie kol. prezesowi Stanisławowi Nowakowi za stanowczą i pełną godności obronę nauczycielstwa związkowego.

Szarowski, sekr. Kardaś, prezes.

Książki i czasopisma.

B. Tewska i T. Stefanowicz — Rozbiór nowel, przeznaczonych na lekturę szkolną w formie pytań. Układając powyższą książeczkę mieli autorzy na uwadze trudności, jakie spotyka samouk, lub też nauczyciel początkujący, który opracowuje z uczniami zalecone przez Program ministerj., utwory, należące do arcydzieł literatury polskiej.

Trudności te wynikają stąd, że młodociani uczniowie czytują utwory pisane dla dojrzałego czytelnika. Główny cel lektury stanowi — możliwie zupełne „przeżycie" utworu, przez ucznia. Niezbędnym do tego celu wiodącym środkiem jest - zrozumienie jego treści. Nauczyciel musi więc przedewszystkiem przekonać się, czy uczeń zdaje sobie sprawę z treści przeczytanego utworu: czy orjentuje się, jaki jest czas i miejsce akcji, jakie są główne momenty jej rozwoju, w jakich sytuacjach są bohaterowie, jakie ich łączą stosunki. Autorzy ograniczyli się w swej pracy właśnie do tego rodzaju pytań — pominęli natomiast zagadnienia, tyczące stylu, kompozycji, znaczenia historyczno-literackiego itd.

Układ opracowania poszczególnych nowel jest następujący: 1. obejmuje pytania wyczerpujące treść utworu, 2. tematy zadań i ćwiczeń język., 3. pytania pozostające w bardziej luźnym związku z treścią czytanego utworu.

W ten mniejwięcej sposób opracowano w powyższej książczce sześć nowel M. Konopnickiej i sześć E. Orzeszkowej, dziewięć B. Prusa i cztery H. Sienkiewicza. (St. K.)

Polska Oświata Pozaszkolna Nr. 4—5, lipiec-październik 1930. Treść: Śp. Władysław Orkan — Śp. Eugenja Kornilowiczowa. Jerzy Piotrowski: Znaczenie nauk społecznych w pracy oświatowej na wsi. Józefa Puternicka: Kursy wakacyjne w Cambridge. Kazimierz Haj: Obowiązkowe dokształcanie poszkolne w Czechosłowacji. — Polska współczesna. Jan Mydlarski: Charakterystyka antropologiczna ludności ziem polskich. — Regjonalizm i oświata. — Regulamin powszechnego uniwersytetu regjonalnego. — Sprawy organizacyjne: Sprawozdanie z obrad Komisji Społeczno-Oświatowej XI. Zjazdu Delegatów Z. P. N. S. P. — Materjały. — Z ruchu oświatowego w Polsce i zagranicą. — Przegląd pism i literatury.

Redakcją kieruje Stanisław Krawczyk. Wydawca w imieniu Zarządu Okręgu Śląskiego Z. P. N. S. P i redaktor odpowiedzialny Gierat Karol, Katowice, Plebiscytowa 22.
Tłoczono w Drukarni Śląskiej, Katowice, Batorego 2. Tel. 878.